

*PAWEŁ STAROSTA*  
Uniwersytet Łódzki

## **FRAGMENTARYZACJA WIĘZI SPOŁECZNEJ I REKONSTRUOWANIE WSPÓLNOTY W DOBIE GLOBALIZACJI**

### **1. WSTĘP**

Zainteresowanie wspólnotą powraca na łamy pism socjologicznych w okresach dynamicznych przemian cywilizacyjnych. W obliczu narastającego poczucia braku bezpieczeństwa przedmiotem debaty stają się kluczowe dla socjologii problemy dotyczące form ludzkiej solidarności [Bauman 2001; Beck 2002; Nisbet 1970].

W okresie rozpadania się społeczeństwa stanowego i formowania się kapitalizmu powstaje wydane w 1887 roku dzieło Tönniesa [1988] *Gemeinschaft i Gesellschaft*. Intensywna industrializacja i formowanie się społeczeństwa nowoczesnego koncentruje refleksję socjologiczną wokół problematyki atrofii wspólnot tradycyjnych [Kornhauser 1960; Nisbet 1970; Turowski 1965]. Podobne zjawisko obserwujemy w dobie rozszerzania się globalizacji.

Ostatnio pojawiło się wiele znaczących socjologicznych publikacji podejmujących bezpośrednio lub pośrednio problematykę zakresu i formy więzi społecznych we współczesnym, globalizującym się świecie [Beck 2002; Bauman 2001; Crow 2002; Etzioni 1994; Sennett 1992; Sztompka 1997; Tam 1998; Wellman 1999]. Trzeba jednak dodać, że problematyka solidarności społecznej pozostaje nieco w cieniu wybijających się na pierwszy plan zagadnień globalnej ekonomii, mediów, tożsamości narodowej, kryzysu instytucji państwa czy perspektyw światowego zarządzania [Held, Mc Grew 2002].

Toczącą się od wielu lat debatę nad przemianami więzi społecznej i rolą wspólnot, zwłaszcza terytorialnych, można w zasadzie sprowadzić do trzech koncepcji [Wellman 1979; Wellman, Carrington, Hall 1988]. Są to: koncepcja zaniku wspólnoty i atomizacji społecznej [Kornhauser 1960; Wellman 1979;

Wellman, Carrington, Hall 1988], druga – przetrwania wspólnoty [Hunter 1975; Turowski 1976; Wellman 1979; Wellman, Carrington, Hall 1988] i trzecia – kreacji wspólnoty nieterytorialnej [Wellman, Carrington, Hall 1988].

O ile pierwsza koncepcja została poddana istotnej krytyce [Hunter 1982; Wellman 1999], o tyle ciągłym przedmiotem sporu jest koncepcja przetrwania wspólnoty i koncepcja funkcjonowania wspólnoty nieterytorialnej. W przeszłości koncepcja przetrwania została sformułowana w dwóch wariantach. W pierwszym wariancie wskazywano na możliwość kontynuacji wspólnoty w postaci silnych nieformalnych układów styczności i stosunków społecznych pojawiających się w obrębie niewielkich, ale trwałych grup sąsiedzkich [Gans 1962]. W drugim wariancie szansę na kontynuację wspólnoty upatrywano w integrującej roli formalnych struktur instytucjonalnych zaspokajających podstawowe potrzeby społeczne mieszkańców [Suttles 1972; Piotrowski 1977; Goldenberg, Haines 1992].

W prezentowanym artykule przyjmuję, że w dobie globalizacji, na skutek pogłębiającej się fragmentaryzacji więzi, próby rekonstrukcji społeczności dokonują się głównie w warstwie symbolicznej oraz w ramach sieci bezpośrednich i pośrednich kontaktów oraz styczności społecznych, dla których podstawą w społeczeństwach rozwiniętych nie jest najbliższe terytorium. Podobnie jak wielu innych autorów stwierdzam, że wspólnota jako struktura zupełna i kompletna przestaje funkcjonować już w dobie społeczeństwa industrialnego. W epoce globalizacji tracą dodatkowo na znaczeniu jej trwałe podstawy instytucjonalne i moralne. Zarówno symboliczna jak i sieciowa rekonstrukcja wspólnoty nie wykluczają natomiast intensywnych kontaktów czy doznań psychicznych. Zakładają jednak amorficzność jej struktury. Niniejszy artykuł nie dotyczy jednak toczącego się w socjologii i filozofii społecznej sporu pomiędzy liberalizmem a komunitaryzmem [Szahaj 2000]

Rozważania rozpoczynam od rekonstrukcji pojęciowego modelu wspólnoty, następnie staram się ukazać mechanizmy fragmentaryzacji więzi społecznej w okresie industrializacji, by w końcowych fragmentach tekstu przejść do ukazania prób rekonstrukcji wspólnoty w dobie globalizacji.

## 2. ELEMENTY POJĘCIOWEGO MODELU WSPÓLNOTY

Pojęcie wspólnoty, zgodnie z propozycjami Tönniesa [1988], MacIvera i Page'a [1959], Hillerego [1955, 1968], Nisbeta [1970], Poplina [1972] oraz wielu innych badaczy, odnoszone jest do zbiorowości, w ramach których podzielenie kolektywnych wartości i wykorzystywanie wspólnych zasobów implikuje istnienie oddzielnego systemu norm społecznych, instytucji i znaczeń

symbolicznych, mobilizuje jednostki do zachowań zbiorowych oraz kształtuje wzór osobowości kolektywnej. Podstawą zjawiska wspólnoty jest więc kolektywizm wyrażający się zarówno we wzorach zachowań, kształtowanych typach osobowości jak i zbiorowych wyobrażeniach.

Wymienione cechy organizacji społecznej odnajdujemy w tych całościach, w których jakaś zasada lub podstawa integrowania się ludzi w jednym wymiarze życia społecznego, wytwarza równie silne związki i zależności w innych wymiarach. Wspólnota nie jest więc zbiorem osób posiadających jakąś jedną wspólną właściwość, nawet jeśli jest ona źródłem silnych relacji i powiązań pomiędzy nimi. Cechą wspólnoty jest natomiast to, iż określone czynniki integrujące wytwarzają silne powiązania i zależności we wszystkich bez mała obszarach życia społecznego określonej zbiorowości [Kaufman 1973].

W tradycji socjologicznej wskazywano głównie na związki krwi, terytorium czy jakąś ideę jako podstawę ścisłego zespolenia ludzi [Mac Iver, Page 1959; Hillery 1968; Tönnies 1988; Turowski 1977]. Nie ulega jednak wątpliwości, że silna integracja w wielu wymiarach życia może być osiągnięta również na drodze dominacji struktury formalnej, o ile jest ona w stanie doprowadzić do unifikacji instytucjonalnej, normatywnej, komunikacyjnej i funkcjonalnej [Goffman 1975].

Konstruując model pojęciowy wspólnoty badacze nawiązują do warunków życia społeczeństwa przedtradycyjnego lub tradycyjnego, charakteryzującego się słabo zaawansowanym podziałem pracy i dominacją rolnictwa jako podstawy utrzymania [Redfield 1968; Turowski 1965].

Historycznie ujmując, formowanie wspólnoty powodowane było odczuwaną koniecznością osiągnięcia jakiejś wartości lub zespołu wartości w kolektywny sposób. Mogło zatem wynikać ze wspólnej obrony pewnych zasobów przed ich przejęciem przez członków innej grupy, mogło wiązać się z próbami kolektywnej redukcji napięcia wynikającego z utraty pewnych kluczowych zasobów grupy lub być konsekwencją zespołowej kooperacji w celu osiągnięcia dobra, którego grupa potrzebowała, w tym również wzajemnej akceptacji psychicznej członków jakiejś zbiorowości.

Przyjmuje się, że z powodów ograniczeń geograficznych, małej ruchliwości przestrzennej oraz niskiego poziomu rozwoju sił wytwórczych, jednostki zmuszone były do współdziałania i życia razem w celu zaspokajania potrzeb, których nie mogły zaspokajać na drodze aktywności indywidualnej. Wspólnym celem towarzyszył kolektywizm organizacji społecznej, w którym decydującą rolę odgrywały grupy rodzinne oraz instytucje o lokalnym charakterze.

Ze względu na niski poziom rozwoju technologicznego i niewielką specjalizację, zachowania jednostek miały charakter zachowań wielofunkcyjnych

oraz zbiorowych. Istotą organizacji wspólnotowej była zatem koncentracja na wielu celach równocześnie, a nie na wybranym tylko zadaniu. Wielofunkcyjność oznaczała, że dana czynność nastawiona była na równoległe osiągnięcie wielu celów [Pawluczuk 1978]. Żniwa w tradycyjnych społecznościach chłopskich były nie tylko wysiłkiem produkcyjnym, ale również czynnością kulturową. Chłop był nie tylko producentem żywności, ale również piekarzem, cieślą i weterynarzem. Z wielofunkcyjności zachowań wynikała przemienność ról pełnionych przez jednostkę w różnych sytuacjach społecznych. Niewielka jednak liczba partnerów interakcji i trwałość relacji społecznych w czasie pozwalała na dokładną identyfikację osoby jako partnera, a nie tylko jako określonej roli społecznej odgrywanej przez jednostkę w danej sytuacji. Ograniczoność sytuacji społecznych i związana z tym ograniczoność zbioru ról pełnionych przez poszczególnych członków grupy powodowała, iż biografie jednostkowe były zaprogramowane przez grupę i trwałe w czasie na kilka pokoleń.

Potrzeby zaspokajano prawie wyłącznie w ramach tzw. lokalnego systemu struktur instytucjonalnych. Lokalnym adaptacjom ulegały nawet agendy ponadnarodowej instytucji kościoła, które przenikały do miejscowej kultury wiejskiej czy miejskiej [Czarnowski 1956].

Większość społecznych potrzeb jednostki zaspokajano na drodze zachowań kolektywnych. Zbiorowo spożywano posiłki, zbiorowy charakter miała praca, zbiorowe były też formy rekreacji. Zachowania kolektywne pełniły jednak nie tylko funkcję instrumentalną, polegającą na osiągnięciu zasobów i zaspokajaniu potrzeb. Poprzez silne, emocjonalne oddziaływanie na psychikę członków zbiorowości były podstawowym narzędziem wytwarzania zbiorowej tożsamości i zbiorowej wyobraźni. Jak podkreśla Sennett [1992: 222], „Każda wspólnota jest czymś więcej niż zbiorem zachowań zwyczajów i postaw wobec innych ludzi. Jest także zbiorową tożsamością: jest to sposób mówienia kim jesteśmy ‘my’”. Wspólnota najpełniej realizuje się w wytwarzaniu zbiorowej wyobraźni, pozwalającej odróżnić tych, którzy są wewnątrz danego układu i na mocy przynależności dopuszczani są do korzystania ze wspólnotowych dóbr, jak też i tych, którzy znajdują się poza tym układem i nie mają prawa do korzystania z dóbr i wartości w ramach określonej przestrzeni [Znaniecki 1938]. Zbiorowa wyobraźnia pojawiająca się w wyniku zachowań kolektywnych i kultuwowania podobnych znaczeń symbolicznych prowadziła do powielania typów osobowości według tego samego wzorca socjalizacyjnego.

Ze względu na ograniczone możliwości terytorialnego przemieszczania się i naturalnej segregacji od innych zbiorowości, różne sfery aktywności społecznej posiadały niewielki zasięg przestrzenny. Lokalny był zatem system wytwarzania i dystrybucji dóbr, lokalne i nieformalne były również instytucje społeczne.

Kolektywizm nie oznaczał jednak egalitaryzmu. Ta ostatnia cecha jest jednym z mitów wytworzonych przez intelektualnych i ideologicznych zwolenników wspólnoty. Nie znajduje odzwierciedlenia w materiałach historycznych i etnograficznych [Cohen 1989; Fisher 1977]. Przeciwnie, wspólnota jest raczej strukturą hierarchiczną, w ramach której obowiązuje co prawda zasada wspierania swoich z racji przynależności do tej samej grupy czyli zasada solidaryzmu grupowego, ale z drugiej strony, stopień udziału poszczególnych jednostek w dobrach kolektywnych jest wysoce zrelatywizowany do pozycji jaką jednostka zajmuje w społeczności. To z kolei jest pochodną wkładów, jakie przedstawiciele poszczególnych kategorii społecznych dostarczali na rzecz trwania i rozwoju danej grupy. Wyższa pozycja mężczyzn we wspólnotach naturalnych była prawdopodobnie konsekwencją ich przewagi fizycznej i większej przydatności w zdobywaniu pożywienia i ochronie przed niebezpieczeństwem. Wyższa pozycja osób starszych wynikała z kolei z ich większego zakresu wiedzy, która była dostępna głównie na drodze bezpośredniego doświadczenia jednostki, a nie abstrakcyjnej nauki.

Relacje pomiędzy niższymi i wyższymi pozycjami społecznymi przebiegały według wzoru klientko-patronackiego. Regulowała je zasada ograniczonej wzajemności. Oznaczała ona, z jednej strony wykorzystywanie pozycji niższych przez wyższe, ale z drugiej strony nakładała moralny obowiązek otaczania opieką pozycji niższych przez wyższe. Zasada wzajemnego związku przez wykorzystywanie i opiekę wynikała z międzygrupowego wykluczenia i ograniczonej w związku z tym dostępności do zasobów znajdujących się poza grupą. Dotyczyło to nie tylko zasobów naturalnych, ale również ludzkich. W warunkach wysokiego ekskluzywizmu geograficznego i niskiej dostępności zasobów zewnętrznych, jednostki i grupy o niskich statusach społecznych zmuszone były do uległości i zgody na eksploatację, jako koniecznych kosztów ograniczonej dostępności do alternatywnych wobec rodzimych źródeł zaspokajania potrzeb. Podobnie, opieka przedstawicieli klas wyższych nad przedstawicielami klas niższych wynikała z chęci zagwarantowania sobie możliwości eksploatacji zasobów ludzkich po jak najniższych kosztach w danych warunkach.

Wspomaganie innych było zatem wspomaganie siebie lub wspomaganie całej grupy w tym również poszczególnych jednostek. W ten sposób, wzajemne korzyści prowadziły do wytworzenia sytuacji, w ramach której kategorie o różnych statusach społecznych utrzymywały ścisłe związki zależności i spójności pomimo obiektywnej rozbieżności interesów społecznych [Blau 1974]. Zasada ta została przedstawiona w literaturze jako moralna jedność wspólnoty.

Hierarchiczność wspólnoty i brak możliwości zaspokojenia potrzeb poza jej granicami były podstawą do wykreowania specyficznego poczucia wolno-

ści. Wolności rozumianej nie jako prawo wyboru jednostki do określonej sytuacji społecznej, ale jako prawo dostosowania osobowości do sytuacji społecznej określonej przez normy społeczne i warunki naturalne. Wolność oznaczała w takim przypadku psychiczną akceptację i rozwój osobowości w ściśle określonych społecznie warunkach. Była wolnością 'do' a nie wolnością 'od'. Ceną za niesubordynację mogło być wykluczenie i ograniczenie szans jednostki na przetrwanie poza grupą macierzystą.

Kolejnym obok egalitaryzmu mitem wspólnoty jest bliskość relacji społecznych [Cohen 1989; Fisher 1977]. Ukazywał on, że sąsiedztwo przestrzenne i częste kontakty pomiędzy partnerami nieuchronnie prowadziły do bliskości psychicznej. Stąd wyobrażenie wspólnoty jako stanu absolutnej harmonii społeczno-psychicznej. Istnieje jednak wiele dowodów historycznych opisujących rozbieżności pomiędzy bliskością psychiczną i społeczną, nawet w warunkach wspólnoty tradycyjnej. Najlepszym przykładem jest zawieranie małżeństw zgodnie ze statusem społecznym, a nie z poczuciem psychicznej akceptacji partnerów. Można zatem skonstatować, że „w małej i zamkniętej społeczności osobista wiedza i pierwszeństwo osobowości nie wykluczały wrażliwości na pojawiające się granice w działaniach wraz z ich prawami, obowiązkami i sankcjami” [Cohen 1989: 32].

Bycie razem, działanie razem, podzielenie wspólnych idei oraz dzielenie się dobrami prowadziło najczęściej do otwartości wewnątrzgrupowej w relacjach społecznych oraz do dystansowania się i nieufności wobec innych wspólnot tego samego rzędu. „W wąskim i zwartym kręgu – jak podkreśla Simmel [1975: 418] – powstawanie i utrzymanie tajemnicy jest już choćby ze względów technicznych utrudnione gdyż każda jednostka pozostaje w związku z drugą jednostką”. Zaufanie wewnątrzgrupowe polegające na lojalności i braku tajemnic jest podstawą współdziałania społecznego, ułatwia przepływ informacji i przyspiesza mobilizację społeczną. Niemożność polegania na kimś ogranicza szansę osiągnięcia dobra pożądanego przez każdego członka zespołu. Nieufność wobec innych (obcych) wynika najczęściej z obawy przed utratą dóbr szczególnie cennych dla wspólnoty niezależnie czy są one natury materialnej czy symbolicznej. Nieufność pełniła funkcję obronną, uniemożliwiała przekazywanie informacji o grupie, o jej systemie organizacji i posiadanych zasobach, tym samym stanowiła zabezpieczenie przed przejęciem zasobów przez inne zbiorowości równorzędne [Rybicki 1979].

Życie we wspólnocie było życiem publicznym realizowanym pod nadzorem kontroli społecznej i stałych norm prawa tradycyjnego. W systemach zamkniętych zakres prywatności jest niewielki z powodu odcięcia wszystkich sfer życia społecznego od świata zewnętrznego [Bahardt 1973; Gofman 1975]. Zewnętrz-

ny przymus przyrodniczy, ekonomiczny i normatywny był głównym spoiwem wspólnoty pozbawiającym jednostki możliwości realizacji indywidualnych trajektorii biograficznych. Wspólnota w ujęciu modelowym i uproszczonym jest zatem jedną wartością i zasobów, myśli i wyobrażeń, zachowań i interesów oraz przestrzeni i czasu. Jest jedną, w której podmiotowość jednostki jest istotnie ograniczona w zamian za poczucie bezpieczeństwa.

Pierwszą i zasadniczą funkcją wspólnoty jest zatem zapewnienie jednostce poczucia bezpieczeństwa w sytuacji kiedy indywidualne działania nie dają takich możliwości [Bauman 2001; Beck 2002; Kornhauser 1960; Nisbet 1970]. Owo bezpieczeństwo obejmuje swym zakresem zarówno sferę potrzeb materialnych, ekonomicznych, społecznych jak i psychicznych.

### **3. FRAGMENTARYZACJA WIĘZI W OKRESIE INDUSTRIALNYM**

Pod pojęciem fragmentaryzacji rozumiem proces zwiększającej się autonomii i pogłębianie się odrębności jednostek i grup wobec siebie oraz narastanie nieciągłości i zmienności w biografiami. Stopniowa autonomizacja jednostki i oddzielanie się od siebie różnych sfer życia wspólnotowego rozpoczęły się prawdopodobnie w momencie odróżnienia przez jednostkę indywidualnego ego oraz prywatnego interesu od nakazów grupy, interesu grupowego i zbiorowego ja, czyli w momencie dokonania rozróżnienia pomiędzy tożsamością indywidualną i zbiorową [Boksański 1988].

Zasadniczy przełom w procesie fragmentaryzacji więzi nastąpił jednak wraz z wyłonieniem się społeczeństwa kapitalistycznego, w ramach którego system ekonomiczny, prawny i instytucjonalny ewoluują w kierunku upodmiotowienia jednostki. Ustanowienie prywatnej własności środków produkcji, jednostki jako podmiotu relacji społecznych i prawa cywilnego oraz publicznego systemu instytucjonalnego umożliwiającego zaspokajanie potrzeb poza układem rodzinno-sąsiedzki, a także przewyższanie ograniczeń terytorialnych miało decydujące znaczenie dla dalszych przekształceń więzi społecznych. Uwalniało bowiem jednostkę od konieczności poddawania się dyktatowi struktur kolektywnych.

Porządek kapitalistyczny wspierany serią wielkich wynalazków technologicznych doprowadził do niebywałego rozwoju zachowań monofunkcyjnych. Nowe technologie zaowocowały intensywną produkcją, przeznaczoną dla masowego odbiorcy i charakteryzującą się zaawansowaną specjalizacją czynności. Miejscem produkcji stała się teraz fabryka zatrudniająca setki osób wykonujących podobną pracę lub też przemysłowa plantacja a nie warsztat rze-

mieślniczy z kilkoma uczniami i czeladnikami lub pole uprawiane przez rodzinę. Specjalizacja produkcji i konsumpcji prowadziła do homogenizacji poszczególnych środowisk społecznych oddzielonych od siebie granicami społecznymi, psychicznymi, przestrzennymi i fizycznymi. Miasta zamieszkałe niegdyś przez przedstawicieli różnych kategorii społecznych w tej samej przestrzeni zaczynają dzielić się wewnątrznie według poszczególnych zawodów, klas i ras [Burgess 1970; Sennett 1992]. Homogenizacja społeczności wewnątrzmijskich jest konsekwencją różnicowania się i specjalizacji funkcjonalnej terytorium w ogóle. Koncentracja w przestrzeni podobnych statusów i ról społecznych ułatwia komunikowanie wewnątrzgrupowe i krystalizację interesu społecznego. Pozwala też na łatwiejsze odróżnienie kategorii swoich będących źródłem zbiorowej tożsamości jednostki od otoczenia zewnętrznego. Z drugiej jednak strony społeczeństwo, tak jak miasto staje się coraz bardziej różnorodne pod względem składu społecznego.

Wzrastają również możliwości jednostki w procesie zaspokajania potrzeb i zapewnienia bezpieczeństwa materialnego i ekonomicznego. Jest to możliwe dzięki rozwojowi instytucjonalnego systemu zabezpieczeń socjalnych ulokowanemu poza układami rodzinnymi i sąsiedzkimi, a zorientowanemu na zaspokajanie potrzeb jednostkowych. Powstają zakładowe, komunalne i państwowe systemy opieki zdrowotnej, socjalnej i edukacyjnej tworzące hierarchiczne struktury biurokratyczne. Początkowo są one skoncentrowane wokół zakładów pracy jako głównych podmiotów założycielskich, ale później wraz z postępującą specjalizacją przenoszą zakres swojego działania na całe jednostki administracyjnego podziału państwa.

Upowszechnienie się telegrafu i telefonu oraz komunikacji kolejowej i samochodowej zrewolucjonizowały możliwości indywidualnego przemieszczania się w przestrzeni oraz możliwości komunikowania na długi dystans. Następuje okres masowych migracji ze wsi do miasta. Zmianie ulegają biografie jednostkowe. Przewaga statusu osiąganego spowodowała, iż wzory osobowości nie są już wzorami obowiązującymi dla kilku pokoleń, ale najczęściej dla jednego cyklu zawodowego danej jednostki.

Awans klasowy jest możliwy nie tylko poprzez przejście z jednej klasy do drugiej na drodze zmiany kwalifikacji czy wykształcenia, ale również poprzez logikę wewnętrznych przekształceń czynności związanych z wykonywaniem danego zawodu. Chłop nie tylko przestaje być 'przypisany do ziemi' w sensie formalno prawnym, jak pisał Chałasiński [1938], ale wykorzystuje środki przemieszczania się i zaczyna wchodzić w system wymiany towarowej z bardziej odległym miastem lub innymi regionami. Staje się zatem rolnikiem czyli osobowością o zupełnie inaczej zdefiniowanym zbiorze wymagań związanych



z rolą producenta żywności [Turowski 1965]. Gospodarka przestaje być gospodarką lokalną w ścisłym tego słowa znaczeniu, a zaczyna stawać się gospodarką regionalną, a później ogólnopolską.

W efekcie ilościowej koncentracji mas w przestrzeni miejskiej oraz wzrostu monofunkcyjności zachowań przed jednostką pojawiły się szanse wchodzenia w interakcje społeczne z dużą liczbą partnerów. Specjalizacja funkcjonalna sprawiła z kolei, że podejmowane styczności i stosunki, zgodnie z zasadą kompetencji w zaspokajaniu potrzeb ulegały przedmiotowemu ograniczeniu. Tak więc w miejsce długich w czasie relacji z niewielką liczbą partnerów mających na celu zaspokajanie wielu potrzeb we wspólnocie tradycyjnej, jednostka w nowoczesnej kapitalistycznej metropolii zaczyna wchodzić w przelotne i krótkotrwałe, ale liczne relacje z wieloma partnerami zorientowanymi na zaspokojenie określonej jedynie potrzeby. Relacje społeczne zaczynają zatem ulegać fragmentaryzacji. Z jednej strony wzrasta częstotliwość kontaktów, ale równocześnie stają się one bardziej krótkotrwałe i ograniczone przedmiotowo.

Bezrolny mieszkaniec wsi znajdując zatrudnienie w mieście utrzymywał się głównie nie dzięki wsparciu rodziny wiejskiej, ale dzięki własnemu wysiłkowi i osiąganym zarobkom. Małżeństwo przestało pełnić wyłącznie rolę kontraktu społecznego zapewniającego w pierwszym rzędzie odpowiednie zabezpieczenie materialne wszystkim członkom rodziny rozszerzonej, a zaczęło pełnić rolę instytucji zaspokajającej głównie potrzeby emocjonalne jednostki.

Przewyciężenie podstawowych ograniczeń egzystencjalnych poprzez zatrudnienie w zakładzie przemysłowym spowodowało, że nie potrzeba bezpieczeństwa fizycznego, ale potrzeba bezpieczeństwa ekonomicznego i prawo do równego statusu stało się zasadniczym czynnikiem integrującym. Solidarność w biedzie i niedostatku [Beck 2002 ] z jednej strony i solidarność w obronie już osiągniętych pozycji ekonomicznych z drugiej, była zasadniczą podstawą kształtowania się więzi w okresie społeczeństwa przemysłowego.

Terytorialna koncentracja procesów wytwarzania i kapitału prowadziła jednocześnie do wzmocnienia roli zwartych struktur przestrzennych. Powstawały wspólnoty fabryczne, dla których funkcja zatrudnienia jest pierwotną i generującą wspólnotę życia w pozostałych sferach [Jałowiecki, Szczepański 2002]. Hierarchia statusów pracowniczych była w takich wspólnotach przenoszona na funkcje rezydencjalne tej samej zbiorowości. Jednakże zależności i wzajemne zobowiązania pomiędzy statusami wyższymi i niższymi regulowane są już określonymi zasadami prawa stanowionego. Wzajemne relacje pomiędzy pracodawcą i pracobiorcą oraz pomiędzy mężem i żoną są ustalone regułami prawa i nakładają na obydwie strony określone uprawnienia i obowiązki. Na skutek ewolucji systemu prawnego jednostka zobowiązana jest nie

tylko do wypełniania obowiązków względem innych we wspólnocie ale również zyskuje pewne prawa, które nie mogą być łamane na skutek przewagi ekonomicznej czy fizycznej. Struktury wspólnotowe przechodzą ewolucje od totalnych bez mała wspólnot zakładowych, w ramach których połączona była funkcja produkcyjna, rezydencjalna i zabezpieczenia społecznego do wspólnot komunalnych znajdujących wyraz w homogenicznych klasowo lub zawodowo osiedlach łączących mieszkańców więzią rezydencjalną i zaspokajaniem podstawowych potrzeb. Urbanistycznym odwzorowaniem takiej wspólnoty stają się w tym okresie osiedla spółdzielcze lub robotnicze czy też jednostki sąsiedzkie. Podstawą integracji są tutaj zachowania zbiorowe związane z realizacją funkcji produkcyjnych i obroną praw pracowniczych. Praca i zysk łączą ludzi zarówno jako podstawa interesu społecznego jak też jako ramy formowania biografii jednostkowych i wspólnot.

Poszerzanie się sfery wolności obywatelskiej i wzrost mobilności przestrzennej sprawiły, że organizowanie się wspólnot lub quasi wspólnot przesunęło się z poziomu mikro na poziom mezo. Stało się tak ponieważ właśnie w ramach tych struktur wolna w sensie prawnym jednostka mogła najpełniej zaspokoić swoje potrzeby. Struktury instytucjonalne jednostek administracyjnych w skali miasta lub gminy zapewniały jednostce najszerszy zakres bezpieczeństwa. Masowe zburokratyzowane organizacje ideologiczne wspierane przez państwo zaczęły oferować jednostce poczucie przynależności do wspólnoty klasowej czy narodowej. Ludzie pozbawieni silnej kontroli grup pierwotnych stali się bardziej podatni na zewnętrzną manipulację [Kornhauser 1960].

Społeczeństwo przemysłowe przynosi zatem koncentrację w przestrzeni dużych mas ludzkich, specjalizację zachowań związaną ze specjalizacją zaspokajania potrzeb, fragmentaryzację ludzkich kontaktów, ekspansję sfery publicznej oraz instytucjonalny system zaspokajania potrzeb niezależnie od wsparcia rodziny.

W efekcie, najpierw miejsce pracy zaczyna oddzielać się od miejsca zamieszkania i wypoczynku w ramach tego samego terytorium (miasto lub wieś) a następnie na skutek rozwoju środków komunikacji i dalszej specjalizacji w procesie produkcji i konsumpcji dochodzi do sytuacji, w której każda z tych funkcji może być dostępna dla jednostki w oddzielnym terytorium. Co więcej, w wyniku fragmentaryzacji więzi społecznej w dobie industrialnej dokonuje się dość ostre rozróżnienie na prywatną i publiczną sferę życia społecznego. Ta pierwsza jest sferą wolności od nacisku zewnętrznych norm prawa stanowionego. Ta druga sfera, jest sferą wolności jednostki do korzystania z przywilejów swobody obywatelskiej i otwartych przestrzeni oferowanych przez ten sam system normatywny. Jednostka otrzymuje zatem możliwość funkcjonowania

w dwóch światach funkcjonujących obok siebie ale wyraźnie od siebie oddzielonych. Jej poczucie bezpieczeństwa wyraźnie wzrasta nie tylko na skutek postępu technologicznego ale również dlatego, że niepowodzenia prywatne może ona rekompensować osiągnięciami publicznymi i odwrotnie.

Fragmentaryzacja więzi w późnej fazie kapitalizmu doprowadziła również do załamania spójności pomiędzy działaniem kolektywnym a zbiorową tożsamością. We wspólnotach naturalnych i tradycyjnych zbiorowa tożsamość kreowana była przez zbiorowe działanie. Powstanie interesu prywatnego, i rozszerzanie się prywatnej sfery życia czyni coraz mniej przydatnym działanie zbiorowe jako instrument osiągania celów korzystnych dla poszczególnych jednostek. Źródłem tożsamości staje się w coraz większym stopniu doświadczenie indywidualne. Wspólnota w takiej sytuacji staje się zatem bardziej „zjawiskiem zbiorowego bycia aniżeli zbiorowego działania” [Sennett 1992: 235]. Owo bycie oznacza tu jedynie świadomość przekonania, że inni są podobni do nas ponieważ wyglądają do nas podobnie i mówią podobnym językiem. Na podstawie tej świadomościowej projekcji budowane są zbiorowe przedstawienia tworzące podstawę więzi społecznych. Czynnikiem łączącym stają się zatem nie tylko więzi interesów społecznych, ale również dyspozycje psychiczne jednostek. Niemniej jednak w dobie społeczeństwa kapitalistycznego pierwszoplanowym czynnikiem integracji społecznej stał się interes ekonomiczny. Wspólnota była zasadniczo wspólnotą interesu.

#### 4. GLOBALIZACJA I NOWE WYZWANIA

Globalizacja jako proces społeczno-ekonomiczny rozumiana jest zwykle „jako intensyfikacja światowych relacji społecznych łączących odległe miejsca w taki sposób, że lokalne wydarzenia kształtowane są przez wypadki (zdarzenia) pojawiające się wiele mil od nich i *vice versa*” [Giddens 1999: 64]. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że globalizacja jest procesem wielowymiarowym obejmującym swym zakresem zarówno kwestie ekonomiczne, militarne, środowiskowe jak i kulturowo-społeczne [Keohane, Nye Jr. 2002: 76]. Jej kształtu jedni upatrują w procesach koncentracji, standaryzacji i unifikacji, podczas gdy inni w procesach kulturowego i politycznego różnicowania się świata oraz braku wyraźnych ośrodków decyzyjnych [Pieterse 1998]. Proces historyczny będący zamknięciem fazy nowoczesności, charakteryzujący się głównie dominacją informatycznych technologii w gospodarce i liberalną wizją świata wprowadza dodatkowe czynniki przyczyniające się do fragmentaryzacji więzi społecznej.

Pierwszym z nich jest narastający proces deinstytucjonalizacji wyrażający się głównie w słabnącej roli państwa narodowego, rodziny, biurokratycznie

zorganizowanych struktur pracy i instytucji usług społecznych, drugim dekontekstualizacja przestrzeni zarówno w procesie wzajemnego komunikowania się ludzi jak też w procesie wytwarzania dóbr, trzecim – zmiany systemu prawnego ewoluujące w kierunku zwiększania odrębności i różnorodności i czwartym czynnikiem są przekształcenia kulturowe i normatywne ewoluujące w kierunku pragmatyzacji postaw moralnych i relatywizacji norm.

Deinstytucjonalizacja nie oznacza gwałtownego zanikania formalnych zbiurokratyzowanych i hierarchicznych struktur, powstałych w okresie industrializacji i tworzących podstawę życia publicznego. Proces ten charakteryzuje się raczej stopniowym ograniczaniem ich wiodącej roli w zaspokajaniu potrzeb i sprawowaniu realnej kontroli nad zachowaniami społecznymi. Oznacza to z jednej strony ograniczanie sfery publicznej i rozszerzanie się sfery prywatnej, a z drugiej zmiany w formach zaspokajania potrzeb w sferze publicznej. Takie wąskie ujęcie deinstytucjonalizacji nie oznacza akceptacji poglądu o całkowitym załamaniu się wszelkich reguł i wszelkich typów struktur instytucjonalnych [Morawski 1998]. Chodzi raczej o zwrócenie uwagi, iż dominująca rola struktur formalnych wyposażonych we względnie trwałe prerogatywy ustępuje miejsca strukturom i regułom wypracowywanym na drodze wzajemnych interakcji aktorów społecznych w ograniczonym kontekście czasowo-przestrzennym

Stopniowe ograniczanie funkcji instytucji państwa wywiera szczególnie wpływ na kształt procesu deinstytucjonalizacji w dobie globalizacji. Kryzys, lub jak chcą inni konwersja funkcji instytucji państwa jest spowodowany zasadniczo czterema czynnikami. Po pierwsze, państwo narodowe szczególnie w Europie jest organizmem zbyt małym aby sprostać wyzwaniom jakie pojawiły się w wyniku powstania nowych wielonarodowych państw imperialnych jak USA, Rosja, Chiny czy też ponadnarodowych korporacji. Na kontynencie europejskim podjęto najwcześniej działania na rzecz utworzenia superstruktury mogącej sprostać nowym mocarstwom imperialnym. Ta tendencja z pewnością jest wzmacniana przez fakt, że czynią to zarówno społeczeństwa zamożne, jak i mniej zamożne, które z poszerzenia rynku wymiany i konsolidacji administracyjnej oczekują określonych korzyści. W krajach mniej zamożnych, w przeszłości pozbawionych niepodległości politycznej, takie działania odczytywane są przez część społeczeństwa jako rezygnacja z własnej suwerenności.

Po drugie, państwo narodowe traci na znaczeniu z powodu uwolnienia kapitału spod kontroli władzy politycznej i wzrastającej przewagi międzynarodowych korporacji jako aktorów społecznych. Według danych opublikowanych przez Hirsta i Thompsona [1999: 69] „Sto największych międzynarodowych korporacji kontrolowało w 1995 roku jedną piątą ogółu zagranicznych

aktywów, zatrudniając 6 mln pracowników i dysponując ogólną wartością sprzedaży zagranicznej na kwotę 2 bln USD. Roniger [1995: 262] zwraca uwagę, że „z jednej strony polityczne bariery są odrzucane poprzez tak zwane wolnorynkowe porozumienia [...] podczas gdy, z drugiej strony (obserwujemy – podkr. moje P.S) stosowanie ponadnarodowego gospodarczego nacisku do dyscyplinowania rządów”. W efekcie dominacji ponadnarodowych korporacji w wielu krajach dochodzi do protestów pracowników i konfliktów z lokalnymi rządami. Rządy współpracujące z korporacjami oraz międzynarodowymi instytucjami finansowymi tak jak na początku lat dziewięćdziesiątych w Brazylii, Argentynie czy Meksyku oskarżane są o działalność na szkodę własnego kraju.

Po trzecie, instytucja państwa traci na znaczeniu na skutek delegitymizacji moralnej członków aparatu władzy państwowej. Chodzi tu zwłaszcza o ujawnianie coraz częstszych związków pomiędzy urzędnikami państwowymi lub przedstawicielami władzy ustawodawczej a grupami przestępczymi lub quasi przestępczymi oraz o posługiwanie się fałszywymi dowodami w praktyce politycznej. Przykładami są sprawy byłych włoskich premierów, którym wytoczono procesy o związki z mafią, afery korupcyjne w polskich kręgach władzy czy związki pomiędzy kartelami narkotykowymi a przedstawicielami władzy w Ameryce Południowej czy Azji [Castells 1998]. Przykładem w drugiej sprawie są fałszywe informacje prezentowane przez kandydata na prezydenta RP w czasie kampanii wyborczej, czy posługiwanie się przez Prezydenta USA fałszywymi informacjami o zakupie przez Irak wzbogaconego uranu w państwach Afryki, jako jednym z koronnych uzasadnień agresji na ten kraj. Z pewnością obniża to zaufanie do polityków i powoduje, że są oni traktowani nie jako publiczni urzędnicy, ale jako ‘gracze’ próbujący osiągnąć partykularne cele.

Po czwarte, wreszcie, na skutek światowego kryzysu finansowego i utraty przez aparat instytucji państwa kontroli nad zasobami finansowymi w wielu krajach przyjęto zasady liberalizmu jako główną filozofię polityki społecznej.

Przyjęcie perspektywy neoliberalnej zaowocowało również akceptacją w wielu krajach koncepcji wyboru publicznego jako głównego instrumentu polityki społecznej [Stoker 1997]. Miał to być środek zaradczy na przezwyciężenie przerostów biurokracji państwowej i kryzysu finansów publicznych. Autorzy teorii wyboru publicznego postulowali wprowadzenie daleko idącej prywatyzacji w zakresie zaspokajania usług publicznych oraz fragmentaryzacji i konkurencyjności pomiędzy strukturami instytucjonalnymi zaspokajającymi określone potrzeby. W praktyce oznaczało to redukcję i prywatyzację sfery instytucjonalnej, oraz przeniesienie kosztów w zaspokajaniu potrzeb

z budżetu państwa na koszt jednostek. Nastąpiły redukcje wydatków budżetowych na cele socjalne, ograniczono sferę opieki społecznej i co za tym idzie nastąpił spadek popularności państwa wśród obywateli [Strange 2002: 133]. Wyrazem tego są niskie notowania partii politycznych i polityków w wielu krajach zarówno wysoko rozwiniętych, jak i rozwijających się oraz narastający proces braku zainteresowania wydarzeniami politycznymi.

Konsekwencją prywatyzacji instytucjonalnej są coraz luźniejsze relacje i powiązania pomiędzy usługodawcą i usługobiorcą. System instytucji i organizacji formalnych w coraz mniejszym stopniu odgrywa zatem rolę czynnika integrującego mieszkańców określonego terytorium.

Chociaż dominującym podmiotem gospodarczym stają się korporacje ponadnarodowe zastępujące narodowe firmy i korporacje to jednak ich charakter organizacyjny ulega pewnemu przekształceniu. Stają się one, jak podkreśla Castells, nie tyle zbiurokratyzowanymi stabilnymi podmiotami gospodarczymi, co horyzontalnie powiązanymi sieciami podmiotów. Charakteryzują się „orientacją na proces, a nie na zadanie, płaską hierarchią, grupowym zarządzaniem, maksymalizacją kontaktów z klientem, treningiem zatrudnionych na wszystkich poziomach...” [Castells 2000: 176].

Funkcjonalnemu ograniczeniu ulegają również inne kluczowe instytucje jak zakład pracy czy rodzina. W zakładach wprowadzane są coraz bardziej elastyczne formy zatrudniania. Relacje pomiędzy zatrudnianymi i zatrudnionymi są coraz częściej niedookreślone i niepodlegające sformalizowanym zasadom.

Kontrakty zatrudnienia przechodzą ewolucję od stałych w czasie i dobrze zdefiniowanych praw i obowiązków do relacji coraz mniej określonych. W krajach OECD stale wzrasta odsetek zatrudnionych w niepełnym wymiarze etatu. Coraz więcej ludzi pracuje na własny rachunek sezonowo i niestandardowo, ale też coraz więcej ludzi pracuje bez żadnych kontraktów. W Ameryce Łacińskiej około 85% zatrudnionych pracuje w sektorze nieformalnym bez żadnych kontraktów. Na łasce i niełasce pracodawcy zatrudnionych jest 30% pracujących w Chile i 36% w Kolumbii [UNDP Report 2002]. W Polsce nie wywiązywanie się z obowiązków płatności za wykonaną pracę staje się coraz bardziej powszechne. Przeszło 500 wniosków w tej sprawie znajduje się w sądach. Na skutek upadku zakładów przemysłowych maleje siła związków zawodowych jako kolektywnego obrońcy grupowych interesów pracowniczych. Zmniejsza się liczebność członków związków zawodowych, podobnie jak członków innych formalnych organizacji.

Coraz więcej symptomów świadczy również o zmianie charakteru tradycyjnej instytucji małżeństwa i rodziny. Coraz mniej bowiem zawieranych jest

małżeństw. Natomiast aktowi zawarcia związku towarzyszy coraz częściej spisanie intercyzy, czyli zasad podziału dóbr w razie jego rozpadu pomiędzy małżonkami. Instytucja współzamieszkiwania bez formalnego związku staje się coraz bardziej popularna nie tylko w krajach Europy Zachodniej ale i w krajach mniej rozwiniętych jak Polska [Szukalski 2000]. Coraz więcej dzieci rodzi się poza formalnymi związkami małżeńskimi. W ciągu ostatnich trzydziestu lat dwudziestego wieku dokładniej pomiędzy rokiem 1970 a 1997 we wszystkich krajach europejskich niezależnie od poziomu rozwoju ekonomicznego wzrósł odsetek dzieci urodzonych w związkach pozamałżeńskich. W niektórych krajach był to wzrost kilkakrotny. Tak więc w Norwegii odsetek urodzeń pozamałżeńskich w % ogółu urodzeń wzrósł z 6,9 do 48,6%; w Islandii z 29,8 do 65,2%; w Irlandii z 2,7 do 26,6%; w Holandii z 2,1 do 18,5%; w Czechach z 5,4 do 17,8%; na Węgrzech z 5,4 do 25,0%; w Bułgarii z 9,4 do 30,1%; w Estonii z 14,1 do 51,6%; w Polsce z 5,0 do 11%; w Wielkiej Brytanii z 8,0 do 36,5%; we Włoszech z 2,2 do 8,3%; w Rumunii z 3,5 do 22,2% i w Austrii z 12,8 do 28,8% [Szukalski 2000: 71]. Coraz więcej ludzi żyje samotnie lub w rodzinach niepełnych. Jak podaje Castells [1998: 148] w wielu rozwiniętych krajach świata, jak również na obszarach byłego Związku Radzieckiego w latach 1970–1990 wzrósł wyraźnie odsetek rodzin niepełnych z jednym rodzicem. Udział gospodarstw jednoosobowych w RFN na początku lat osiemdziesiątych przekroczył ponad 1/3 ogółu gospodarstw [Beck 2002: 154]. Z badań Wellmana [1994] wynika, że systematycznie obniża się uczestnictwo w publicznych praktykach kościelnych w Ameryce Północnej. Coraz mniej ludzi chodzi do kina. Częstotliwość chodzenia do kina obniżyła się z 18 razy w ciągu roku 1952 do trzech razy w 1993. Aż 55% mieszkańców Toronto, jeśli decyduje się na wizytę towarzyską, to składa ją samotnie [Wellman 1994: 81] Jak wynika z badań międzynarodowych, coraz liczniejsze rodziny powtórne (*stepfamilies*) nie są w stanie rozwijać uczuć, lojalności i tradycji w takim stopniu, w jakim życzyliby sobie dorośli, którzy je zakładają [Crow 2002: 65].

Deinstytucjonalizacja powodowana jest zatem wzrostem prywatyzacji oraz rozwojem technologii umożliwiających zastępowanie klasycznych instytucji operacjami wirtualnymi. Mamy nie tylko uniwersytety umożliwiające naukę na dystans, bez konieczności bezpośredniego kontaktu z wykładowcą, ale również banki umożliwiające dokonywanie operacji finansowych *via* komputer oraz wirtualne sklepy i fora dyskusyjne. Przestrzeń publiczna staje się wartością rezydualną. Wszystkie te operacje nie wymagają jakiegokolwiek kontaktu społecznego typu *face to face*. Jak pisze Beck [2000: 165], „zakres w jakim społeczeństwo zaczyna się dzielić na odrębne od siebie funkcjonalne sfe-

ry, które nie są ani wzajemnie wymienne ani przeszczepialne (*graftable*) powoduje, że ludzie są zintegrowani w społeczeństwie jedynie częściowo jako płatnicy podatków, kierowcy, studenci itd. [...] Nowoczesne społeczeństwo nie integruje zatem jednostki jako całościowej osobowości w funkcjonalne systemy; jednostki nie tyle są zintegrowane, ile raczej są częściowo i czasowo zaangażowane w różne funkcjonalne światy”. Funkcjonujące w dobie globalizacji struktury instytucjonalne „wymuszają w zasadzie samo-organizację i samo-tematyzację ludzkich biografii” [Beck 2000: 166]. Oznacza to przetrwanie na barki jednostki coraz większych kosztów zaspokajania potrzeb. Co więcej, zewnętrzny wobec grup pierwotnych system instytucjonalny wytwarza regulacje odnoszące się głównie do jednostek i jeśli nakłada ograniczenia społeczne, to dotyczą one głównie jednostek, a nie grup społecznych.

Przestrzenne podstawy integracji stanowią jeden z zasadniczych tematów debaty globalizacyjnej. W wielu bowiem publikacjach [Beck 2000; Bryden 1994; Giddens 1999; Wellman 1999] podkreśla się słabnącą rolę terytorium jako czynnika integracji społecznej. Mój pogląd jest bliższy raczej temu, co proponują Castells [1998] i Robertson [1992]. Wydaje się, że w dobie globalizacji terytorium zaczyna odgrywać dwojaką rolę. Z jednej strony, ze względu na rozwój technicznych środków komunikowania się oraz wzrost możliwości przemieszczania się, terytorium traci znaczenie integrujące. Ale z drugiej strony, na skutek rozszerzania się procesów wykluczenia ekonomicznego i kulturowego oraz ze względu na zagrożenia związane z globalnym terroryzmem, terytorium i miejsce zaczyna odgrywać również rolę czynnika integrującego. Nie sądzę zatem, jak sugerują Beck [2000], Bryden [1994] czy Wellman, Carrington i Hall [1988], że relacje pomiędzy przestrzenią a więziami społecznymi w dobie globalizacji zmierzają wyłącznie do rozchodzenia się tych dwóch sfer rzeczywistości społecznej.

Zwolennicy deterytorializacji zwracają uwagę, że jeszcze w latach sześćdziesiątych, a zatem wcale nie tak odległych czasach, proces komunikowania się nie uwzględniał faxów i osobistych komputerów. Nie było też dostępu do kopiarek, połączeń satelitarnych, telewizji kablowej i wielu innych współczesnych udoskonaleń. Współcześnie ok. 40% gospodarstw domowych w Czechach, 27% w Polsce, 25% na Węgrzech, 12% w Rumunii, a 9% w Rosji dysponuje dostępem do Internetu [CBOS 2002a]. Odsetki użytkowników w krajach rozwiniętych są oczywiście znacznie wyższe. W ostatnich latach „szczególne znaczenie dla rozwoju systemu komunikacji miały: rozwój systemu kablowego z możliwością przekazu elektronicznie niekodowanych informacji [...], wzrastające użycie satelitów dla celów przekazu na długi dystans i [...] wzrost użycia cyfrowych metod przetwarzania, przechowywania



i odzyskiwania informacji” [Thompson 2002: 253]. Systematycznie powiększają się możliwości skracania dystansu przestrzennego i wymiany informacji na odległość. Wzrasta liczba odbiorników telewizyjnych, samochodów, telefonów komórkowych oraz ilość użytkowników Internetu. Ta sytuacja prowadzi z jednej strony do przełamania monopolu informacyjnego i wzrostu pluralizmu ośrodków władzy [Castells 2000], ale z drugiej do koncentracji władzy symbolicznej wśród niewielu korporacji zajmujących się mediami, jak również do unifikacji kulturowej społeczeństw słabszych ekonomicznie według wzorów społeczeństw bardziej rozwiniętych [Thompson 2002]. W wymiarze ekonomicznym słabnąca determinacja przestrzeni oznacza proces delokalizacji produkcji i konsumpcji, czyli ciągłą skłonność do przestrzennego przemieszczania się kapitału i miejsc wytwarzania, a co za tym idzie siły roboczej. Jednakże, jak podkreślają Hirst i Thompson [1999], w dziewiętnastym wieku więcej ludzi dobrowolnie migrowało poza macierzysty kraj zamieszkania, w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców, aniżeli na początku lat pięćdziesiątych dwudziestego wieku. W roku 1992 dobrowolne migracje obejmowały jedynie 1,7% ogółu populacji globu [Hirst, Thompson 1999: 23–26].

Świat kurczy się również ze względu na to, że rozwój środków komunikacji umożliwia recepcję wydarzeń zachodzących w dowolnym punkcie globu bez konieczności przemieszczania się w przestrzeni. Posiadanie rozbudowanego systemu połączeń kablowych i satelitarnych umożliwia przynajmniej niektórym jednostkom wykonywanie pracy i kontaktowanie się z innymi bez konieczności dokonywania przemieszczeń przestrzennych.

Z drugiej strony, jak podkreślają socjologowie miasta, obserwujemy wyraźną tendencję do przestrzennej koncentracji siedzib firm ponadnarodowych w największych miastach [Jałowiecki; Sassen 2001; Szczepański 2002]. Co więcej, jak podkreślają Lloyd i Clark [2001], nowe technologie rozwijane w dobie globalizacji wywierają istotny wpływ na przekształcenia struktury przestrzennej. „Ważnymi lokalnymi instytucjami nie są jednak szkoły czy kościoły, jak w etnicznych enklawach miejskiej mozaiki opisywanej przez przedstawicieli szkoły chicagowskiej. Populacja młodych profesjonalistów z wysokim poziomem wykształcenia i niską skłonnością do posiadania dzieci kieruje społeczną aktywność w stronę rozrywki i konsumpcji. Przewaga miasta nad innymi formami osiedleńczymi wynika z jego większej oferty estetycznej i możliwości stania się kulturalnym centrum oferującym różnorodną, wyszukaną oraz kosmopolityczną rozrywkę nieobecną gdzie indziej” [Lloyd, Clark 2001: 363].

Podobnie, na skutek postępujących procesów wykluczenia społecznego w obszarach peryferyjnych przestrzeni staje się powtórnie czynnikiem ograni-

czającym możliwości swobodnego rozwoju poszczególnych jednostek i całych zbiorowości, jak również źródłem negatywnej tożsamości zbiorowej [Bauman 1997]. W pewnych sytuacjach staje się czynnikiem sprzyjającym renesansowi życia wspólnotowego.

Globalizacja jest zatem procesem społeczno-ekonomicznym polegającym raczej na dekontekstualizacji przestrzennej, zarówno poprzez jej szybkie pokonywanie środkami transportu, jak i poprzez jej znoszenie za pomocą najnowszych technik komunikacyjnych bez konieczności fizycznego przemieszczania się. Proces ten nie oznacza jednak totalnego czy też całkowitego negowania roli terytorium we współczesnych procesach integracyjnych. Z pewnością za wcześnie mówić o śmierci przestrzennych dystansów czy końcu geografii. Jak słusznie podkreśla Scholte [2002: 90] „globalizacja przynosi raczej relatywną aniżeli całkowitą deterytorializację życia społecznego”.

Kolejnym czynnikiem pogłębiającym fragmentaryzację więzi społecznych jest rozwój systemu prawa gratyfikującego jednostkę i mniejszości grupowe. Wyraża się to przede wszystkim w coraz powszechniejszym proklamowaniu różnych form praw człowieka i obywatela. Od 1945 roku proklamowano co najmniej 20 takich aktów [Held 2002]. Wśród nich znajdują się między innymi: konwencja o prawach uchodźców, praw kobiet, konwencja przeciw torturom, konwencja praw dziecka, konwencja przeciw dyskryminacji kobiet, konwencja przeciw dyskryminacji rasowej, konwencja o przyzwoleniu na małżeństwo itd. Można zatem powiedzieć, że z prawnego punktu widzenia coraz więcej praw nabywają jednostki i grupy, które do niedawna takich praw nie miały lub które nie stanowią większości. W dokumentach prawnych zdecydowanej większości krajów jednostka ma zagwarantowaną wolność wyznania i prawo do wyrażania własnej opinii. Artykuł 25 Międzynarodowej Konwencji Praw Człowieka i Obywatela wnosi, iż każdy obywatel ma prawo i możliwości bez jakichkolwiek ograniczeń do: 1) udziału w życiu publicznym bezpośrednio lub poprzez wybranych reprezentantów; 2) głosowania i bycia wybieranym oraz 3) dostępu, na generalnych zasadach równości, do publicznych usług w jego kraju [Held 2002: 168]. Specyfika praw człowieka sprowadza się do tego, że nie są to jednak prawa jakiegoś systemu prawniczego. Przeciwnie „system prawny może wspierać prawa człowieka, jednakże one istnieją poza nim. Prawa człowieka, można by tak rzec, są natury moralno-doktrynalnej w tym znaczeniu, że zabezpieczają każdej jednostce posiadanie pewnych korzyści” [Kekes 1997: 8]. W krajach europejskich jednostka ma nawet prawo do zaskarżenia swojego rządu do Trybunału Europejskiego. Oznacza to oczywiście dalsze uprzywilejowanie pozycji jednostki wobec standardów grupowych i wyrównywanie szans mniejszości grupowych wobec większości. Różnica pomię-

dzy sferą prawa w ładzie industrialnym i postindustrialnym polega zatem na tym, że o ile w ładzie industrialnym mieliśmy do czynienia z ustanawianiem prawa jednostki i grupy do równości (*the right to equality*), a ściślej do równych szans, o tyle w dobie globalizacji i społeczeństwa postindustrialnego regulacje idą jeszcze dalej eksponując prawo do różnorodności (*the right to difference*) [Melucci 1989]. To oczywiście wzmacnia dalszą fragmentaryzację więzi, ponieważ legitymizuje integrację tych podmiotów współdziałających, które dotychczas były wykluczone.

Globalizacja w wymiarze kulturowym jest, jak pisze Roniger, procesem westernizacji kultur lokalnych i adaptacją standardów zachodnich do lokalnych warunków i możliwości. W wymiarze normatywnym kultura globalna włącza kluczowe zasady liberalizmu – takie jak pluralizm, wolność i prawa człowieka – do zbioru swoich podstawowych wartości. Pluralizm oznacza neutralność światopoglądową i ideologiczną państwa. Z kolei wolność jest „ideą, według której członkowie społeczeństwa mają prawo do wyboru wartości i koncepcji życia dobrego bez żadnego nacisku zewnętrznego” [Kekes 1997: 7]. Adaptacja wzorów liberalnych leżących u podstaw kosmopolityzmu doprowadziła do upowszechnienia, z jednej strony, zasady sukcesu materialnego jako kryterium wartościowania jednostki, a z drugiej do uznania konkurencji i rywalizacji oraz pragmatyzacji norm moralnych jako podstawowej zasady interakcji społecznych. Odnosimy wrażenie, że świat towarów i świat wiadomości i norm są wymieszane, ponieważ przekazywanie informacji podporządkowane jest zasadom gry charakterystycznym dla rynków konsumencyjnych [Roniger 1995: 264]. Istnieje ciągły kulturowy nacisk na podnoszenie kwalifikacji, bycie lepszym i wygrywanie rywalizacji w poszczególnych dziedzinach życia społecznego. Konkurencyjność wymaga coraz większych kompetencji, a zarazem wzmaga poczucie niepewności. Rywalizacja przy zawężającej się dostępności rynku wymiany dóbr ogranicza zaufanie do innych oraz sprzyja pragmatyzacji systemu normatywnego. Społecznie akceptowanym wzorem działania społecznego staje się zatem działanie prowadzące do sukcesu za wszelką cenę. Stąd też coraz powszechniejsza zgoda na zachowania na granicy prawa lub „pozaprawne działania społecznie akceptowalne”. Znika zasada nieuchronności stosowanych sankcji za zachowania niezgodne z normami. Istnieje cały system procedur formalnych pozwalających na skuteczne unikanie kary. Rozchwianie i fragmentaryzacja systemu normatywnego stosownie do interesów poszczególnych grup społecznych, a nawet jednostek, prowadzi w istocie do erozji autorytetu publicznego, a w konsekwencji do osłabienia opinii publicznej jako podstawowej instytucji wspólnoty, monitorującej zachowania jednostek. Często przedstawiciele prasy w obliczu róż-

nych afer nie przestrzegają standardów moralnych. Piszą zamawiane teksty, których zadaniem nie jest wyjaśnienie sprawy, a jedynie agitacja za takim lub innym wyrokiem. Świadczy to o tym, że systemy normatywne nie są głęboko zinternalizowane. Wydaje się że nie mogą być takimi, skoro nie ma jednolitego systemu socjalizacyjnego, skoro grupa rówieśnicza dysponuje odmiennym kodeksem zachowań, aniżeli rodzina czy szkoła. Normy w tej sytuacji stają się często wynikiem praktyk negocjacyjnych odnoszących się do poszczególnych sytuacji życiowych i społecznych.

Spójności normatywnej nie zapewniają również środki masowego przekazu. W modelu pluralistycznym istnieją różne grupy nadawców i odbiorców. Publiczność staje się coraz bardziej zbiorowością selektywną. Współczesne programy nie są adresowane do wszystkich, tak jak w dobie kultury masowej. Docierają do publiczności, której gusty i zainteresowania są relatywnie dobrze znane i zróżnicowane, a nie do „nieznanej masy odbiorców” [Sabbah 1985: 214]. Media nie tyle zatem standaryzują wzory zachowań i cechy osobowości, co umacniają różnorodność i odrębność kulturową. W tej sytuacji, jak zauważył Bauman [2001], wzory życia publicznego odrywają się od jasno zdefiniowanych zasad postępowania moralnego i kierują się raczej ku zasadom doznania estetycznego, czyli psychicznie i emocjonalnie odczuwanemu wrażeniu.

Nie jest zatem takie ważne, czy dane działanie jest zgodne z normami, o wiele donioślejsze jest to czy przynosi ono sukces i czy robi wrażenie na publiczności. Coraz częściej wygrywają wybory nie Ci politycy, którzy mają coś do zaproponowania, ale właśnie Ci, którzy mało proponują oraz dobrze i sympatycznie prezentują się w programach telewizyjnych. Kluczową rolę w organizacji życia społecznego w dobie globalizacji zaczyna odgrywać nie tyle czynnik prawny (obowiązek), ekonomiczny (kontrakt, wymiana), polityczny czy moralny, ale właśnie psychiczny (doświadczone wrażenie). Jego głównymi przewodnikami „nie są ani etyczne autorytety przywódców z ich wizjami, ani moralni kaznodzieje z ich homiliami, ale postrzegane znakomite osobistości (*celebrities in view*)” [Bauman 2001: 66]. Pokusie tak rozumianej estetyzacji ulegają nie tylko politycy. Papież-aktor dostarcza wiernym wielu niezapomnianych przeżyć.

Obok wolności, praw i pewnej otwartości globalizacja niesie ze sobą wcale niemałą dozę niepewności i braku poczucia bezpieczeństwa, od niepewności ekonomicznej poczynając, na niepewności fizycznej i psychicznej kończąc.

Podstawową kwestią staje się niepewność zatrudnienia i zdobywania środków na utrzymanie. Jest ona konsekwencją stopniowej koncentracji kapitału, zmian w procesie wytwarzania i organizacji pracy i obejmuje cztery zasadni-

cze tendencje: 1) przejście od permanentnego zatrudnienia do tzw. ruchomego czasu pracy, 2) zatrudnienie coraz częściej wiąże się z realizacją określonego zadania 3) praca coraz częściej wykonywana jest poza główną siedzibą firmy i 4) zmianie ulega wzór kontraktu pomiędzy pracodawcą i pracobiorcą. Bezrobocie staje się strukturalnym elementem porządku światowego. Według Raportu UNDP za 1999 rok bezrobocie w Europie utrzymuje się na poziomie 11%, w Kanadzie ok. 12%, a w USA wzrosło do 5%. W Polsce, tak jak w wielu krajach przechodzących transformację ustrojową, stopa bezrobocia od kilku lat systematycznie rośnie i bliska jest 20 %.

Obok niepewności związanej z zatrudnieniem i uzyskiwaniem środków do życia znacznie wzrosło poczucie braku bezpieczeństwa jednostkowego. Aktualnie ok. 33 mln ludzi żyje z wirusem HIV, dalsze 6 mln zaraziło się tylko w 1998 roku. Wzrasta liczba przestępstw wynikających z zażywania narkotyków. Około 500 000 kobiet rocznie przewożonych jest tylko do Europy w celu wykorzystywania seksualnego. Szacuje się, że ten biznes daje przychody rzędu 7 bilionów rocznie [UNDP Report 2002]. Globalizacji ulega działalność przestępcza.

## 5. REKONSTRUKCJE WSPÓLNOTY W DOBIE GLOBALIZMU

W sytuacji wzrastającego poczucia zagrożenia, rozszerzających się praw i swobód jednostkowych oraz słabnącej roli instytucji państwa i instytucji zabezpieczenia społecznego rośnie coraz większa presja na odbudowanie wspólnoty jako struktury, która mogłaby złagodzić problemy współczesnego świata i zwiększyć psychiczne poczucie bezpieczeństwa jednostki. W sytuacji „kiedy świat staje się zbyt wielki, aby można go kontrolować, zadaniem aktorów społecznych jest jego przywrócenie do ich wielkości i zasięgu. Kiedy sieci separują od siebie czas i przestrzeń, ludzie zakotwiczą się w miejscach i przywołują ich historyczną pamięć. Kiedy patriarchalnie podtrzymywana osobowość załamuje się, ludzie afirmują transcendentną wartość rodziny i wspólnoty jako woli Boga” [Castells 1998: 66].

Próby odbudowy wspólnoty są zatem reakcjami obronnymi na postępujący proces fragmentaryzacji życia społecznego i poczucie społecznej alienacji jednostki. Społeczne projekty rewitalizacji społeczności przebiegają zasadniczo na dwóch poziomach. Jednakże nie są one względem siebie kategoriami przystawalnymi. Oznacza to, że zaangażowanie w jednej sferze nie musi prowadzić do równie wysokiego poziomu integracji w innej.

Pierwszym wymiarem rekonstrukcji wspólnoty jest jej wymiar symboliczny [Hunter 1982]. Sprzyja temu psychiczne napięcie jednostek powstałe bądź na skutek poczucia zagrożenia globalnego, produkowanego przez środki

masowego przekazu, bądź na skutek zagrożenia lub niepewności doświadczanej w lokalnych warunkach. W tej perspektywie wspólnota jest źródłem redukcji niepokoju, napięcia oraz źródłem tożsamości. Jak sugestywnie podkreśla Melucci [za Crow 2002: 37], „odczuwamy więź z innymi nie z powodu podzielania takich samych interesów, ale potrzebujemy więzi po to, aby nadać sens temu co robimy”. Ludzie tym bardziej doświadczają poczucia bezpieczeństwa, im silniej identyfikują się z jakąś zbiorowością. Im silniej identyfikują się, tym bardziej są w stanie przetrwać większe napięcia psychiczne i tym łatwiej określić kim są.

Poczucie więzi nie jest w takim przypadku konsekwencją wspólnego interesu ekonomicznego czy wspólnych zależności, ale raczej produktem zbiorowej wyobraźni, obawy, sentymentu lub psychicznego pragnienia. Nie daje się sprowadzić wyłącznie do ekonomicznej kalkulacji zysków i kosztów. Podstawą jego funkcjonowania jest psychiczne poczucie tożsamości jednostki, poczucie odrębności od innych, pragnienie intymności lub też unikanie cierpienia i doświadczanie przyjemności. Typowe wartości utilitaryzmu [Smelser 1998]. Specyficzne symbole przechowywane w zbiorowej pamięci podtrzymują psychiczne i społeczne granice zbiorowości, a poprzez kontrastowanie i porównywanie jaźni członków danej zbiorowości z innymi określana jest ich społeczna tożsamość [Cohen 1989]. Tego typu wspólnoty są tym bardziej realne, im większe stany napięć emocjonalnych są wytwarzane i podtrzymywane w zbiorowościach. Ich funkcją jest zatem raczej podtrzymywanie napięcia i dyspozycji psychicznych jednostek, aniżeli realna współpraca pomiędzy nimi. Chcemy raczej być przekonani, że należymy do jakiejś grupy lub też, że podzielamy pewne wartości, tak jak inni to robią, jednakże nie bardzo jesteśmy skłonni do działania według tych właśnie zasad. Tego typu więzi nie wytwarzają wzajemnych zobowiązań i sankcji. „Nie ma żadnych sankcji wobec tych, którzy wypadają z wydarzeń lub odwracają od nich uwagę, poza ich własną przykrością wynikającą z pominięcia doświadczania z innymi smaku i zadowolenia” [Bauman 2001: 67].

Świat symboliczny wyrażony w gestach, słowach, obrazach i zbiorowych przedstawieniach zastępuje świat realny, który jest raczej zamknięty przed innymi. Ekspansja indywidualizmu i komfort własnego interesu czynią wspólnotę możliwą głównie w świecie wyobrażonym i emocjonalnym. Świat interesu społecznego jest światem jednostkowym z ograniczoną dostępnością i odpowiedzialnością. Natomiast świat psychiki jest otwarty. Dlatego też łączymy się w bólu z chorymi na AIDS, ale często odrzucamy propozycję lokalizacji szpitala chorych na tę chorobę w naszym sąsiedztwie. Wypowiadamy się przeciw dyskryminacji rasowej czy statusowej, ale starannie odrzucamy

bliższą znajomość z człowiekiem o odmiennym kolorze skóry lub zdecydowanie niższym statusie społecznym. Z powodu niestabilności materiału symbolicznego używanego do formowania osobowości zbiorowej i poczucia bliskości cechą wspólnot symbolicznych jest pragnienie zbiorowego oczyszczania się i dystansowania wobec innych. W tym wymiarze trwa zatem ciągle poszukiwanie prawdziwego czy też idealnego członka grupy [Sennett 1992]. To z kolei może prowadzić do nietolerancji wobec innych wspólnot, konstruowanych na odmiennych systemach symboli, przeciwstawnych stereotypach i różnych podstawach tożsamości. Tak więc wzrost nietolerancji w dobie globalizacji nie zawsze musi być efektem zarozumiałej dumy czy arogancji. Przyczyna tego specyficznego zaangażowania emocjonalnego może być zakotwiczona w systemie kulturowym zbudowanym na indywidualizmie i współzawodnictwie, gdzie bez stosowania „nacisku i wspomaganie więzi społeczne wydają się być tak nienaturalnymi” [Sennett 1992: 309].

Tak więc wspólnota jest coraz bardziej czymś psychicznie przeżywanym, a nie społecznie doświadczanym w działaniu. Ponieważ nastroje i emocje są zmienne, a inne zależności pomiędzy jednostkami coraz bardziej ograniczone, przeto jednostka żyje we wspólnotach emocjonalnych przynoszących poczucie bezpieczeństwa w krótkiej na ogół perspektywie. To z kolei prowadzi do podtrzymywania psychicznych impulsów wspólnoty. Zatem, im bardziej jesteśmy wykorzenieni z naszych trwałych relacji społecznych, tym większy nacisk emocjonalny kładziemy na odbudowanie wspólnoty symbolicznej. Im bardziej jesteśmy przestrzennie wykorzenieni, z tym większą atencją odnosimy się do terytorialnej tożsamości i z tym większą tęsknotą spoglądamy na idylliczną harmonię wspólnoty tradycyjnej. Nie dziwi zatem fakt, że przestrzenne poczucie tożsamości nie musi być tak zdekontekstualizowane, jak zakładają teoretycy późnej nowoczesności [Beck 2001; Giddens 1999]. Ludzie dalej identyfikują się z miejscem, w którym mają możliwość zarówno przetrwać, jak i wypocząć po wyczerpującej podróży przez kontynenty. Z badań World Values Surveys przeprowadzonych w latach dziewięćdziesiątych wynika, że tożsamość globalną (członka społeczności światowej lub kontynentalnej) deklaruje niewielki odsetek mieszkańców poszczególnych regionów świata. Najniższy jest on (8%) w Europie Wschodniej, a najwyższy (16 i 17 %) w Południowej i Północnej Ameryce. A zatem na kontynentach, które przeszły w historii najintensywniejszy proces kolonizacji i gdzie znajdują się najmniej liczne grupy autochtonów. Z kolei tożsamość lokalna jest najniższa (39%) na Bliskim Wschodzie i Afryce (49%), a najwyższa (64, 62 i 58%) w Południowo-Zachodniej, Północno-Zachodniej i we Wschodniej Europie [Norris 2002: 292]. Jak z powyższego wynika, identyfikacja lokalna jest

w Europie znacznie wyższa, aniżeli gdzie indziej na świecie. Jednakże porównanie wyników badań brytyjskich i polskich dowodzi, iż lokalne struktury jako kręgi identyfikacji w krajach rozwiniętych plasują się wyraźnie za rodziną, krajem, kręgiem przyjacielskim, i regionem [Miller, Dickson, Stoker 2000]. W Polsce wyniki badań nad identyfikacją społeczną są tak samo korzystne dla społeczności lokalnych. Okazuje się, że ok. 60% utożsamia się ze społecznością lokalną a tylko 2% z Europą (CBOS 2002b). Jednakże, jak wykazano w wielu badaniach empirycznych, stany emocjonalne związane z identyfikacją z różnymi wspólnotami są łatwo podatne na zmiany w zależności od przekształceń twardych podstaw środowiskowych, takich jak np. praca czy możliwość wsparcia finansowego przez inne osoby.

Inna możliwość rekonstruowania wspólnoty odnosi się do sfery bezpośrednich interakcji i budowy systemu realnego wsparcia w postaci sieci społecznych i tzw. *personal community* [Fischer 1977; Wellman, Carrington, Hall 1988; Wellman 1994, 1999]. Przedstawicie podejścia sieciowego analizują zjawisko wspólnoty i więzi społecznych nie w kategoriach stanów świadomości, ale głównie w kategoriach obserwowalnych styczności i kontaktów społecznych. Dla nich wspólnota to tyle co sieć gęstych, bliskich i częstych kontaktów społecznych, niezależnie od miejsca lokalizacji partnerów. Starają się oni ustalić na drodze badań empirycznych, w jakim zakresie gęstość i intensywność kontaktów społecznych pozostaje lub nie pozostaje w związku z podłożem terytorialnym. Ponieważ przedmiotem badania są tu interakcje zachodzące pomiędzy jednostkami, a nie pomiędzy instytucjami lub też jednostkami i instytucjami, przeto wynik swoich analiz opisują w terminach *personal community*. Wyniki tych badań zostały zawarte w wielu publikacjach, a ich istotę najlepiej wyłożyli Wellman, Carrington i Hall [1988]<sup>1</sup>. Sprawdzają się one do następujących tez.

Po pierwsze, więzi tzn. kontakty społeczne pomiędzy mieszkańcami współczesnych miast i wsi stają się wąskie, wyspecjalizowane i nie zabezpieczają szerokiego wsparcia społecznego. Oznacza to, że zmniejsza się liczba partnerów społecznych, z którymi utrzymujemy względnie stałe styczności i stosunki społeczne. Zmniejsza się również liczba tych osób w naszych kręgach stycznościowych, którym jesteśmy skłonni przypisać rolę przyjaciela. Zmniejsza się również społeczna baza rekrutacji partnerów interakcji. Kręgi stycznościowe stają się coraz bardziej homogeniczne pod względem przynależności społeczno-zawodowej partnerów. Wreszcie ich specjalizacja sprowadza się do tego, że partnerzy nie udzielają realnie dużego zakresu pomocy wzajemnej. Jeśli natomiast do tego dochodzi, to świadczone przysługi charak-

<sup>1</sup> Patrz także Wellman [1994; 1999]



teryzują się również pewnymi specjalizacjami funkcjonalnymi. Rodzina jest zwykle od wspomaganie finansowego, a przyjaciele od wspomaganie psychicznego i dzielenia się tajemnicami i trudnymi problemami. Jak pisze Wellman [1999: 24]: „Wyspecjalizowane zabezpieczenie wsparcia we wspólnotach (społecznościach) oznacza, że ludzie muszą utrzymywać zróżnicowane pakiety więzi, aby utrzymać różnorodne zasoby. Nie mogą zatem dłużej zakładać, że ktoś lub wszyscy spośród członków ich sieci będą im pomagać bez względu na pojawiające się problemy. Używając terminów rynkowych ludzie muszą kupować potrzebne im zasoby w specjalistycznych butikach, zamiast nabywać przypadkowo w ogólnym supermarkecie”. Najczęściej jednak, jak to wynika zarówno z badań północno amerykańskich [Wellman 1999], południowo amerykańskich [Espinosa 1999] czy europejskich [Wegner 1991], sieci najskuteczniej zabezpieczają możliwości znalezienia pracy na globalnym rynku, którego immanentną cechą staje się strukturalne bezrobocie.

Po drugie, współczesne więzi są amorficzne w swej strukturze, często ulegają zmianie, wzajemne powiązania pomiędzy partnerami są raczej luźne i niezbyt intensywne. Z badań Wellmana [1999: 25] wynika, że tylko „niewiele osób ma stabilne więzi [...] tylko 28 % ogółu bliskich więzi mieszkańców Toronto pozostawało takimi samymi dekadę później. Trzydzieści sześć procent bliskich więzi badanych stawało się mniej aktywne w ciągu dekady, podczas gdy reszta stawała się słabsza lub też zanikała”. Nawet najsilniejsze związki zbudowane na podstawie pokrewieństwa ulegają osłabieniu w czasie. Utrzymywanie długich związków oznacza faktycznie zamykanie sobie dostępu do zasobów zewnętrznych. Tak więc, w interesie jednostki jest jak najszybsze zabezpieczenie możliwości, a nie całkowita eksploatacja ograniczonych zasobów wynikająca z utrzymywania kontaktów z tymi samymi partnerami. Struktura sieci powiązań nie jest jednak przypadkowa. Jak podkreśla Lin, możemy wyróżnić zasadniczo dwa typy sieci. Pierwszy, zakłada dominację zróżnicowanych statusów społecznych, a drugi zakłada dominację homogenicznych statusów społecznych. Ten pierwszy typ sieci zorientowany jest na wykorzystywanie dodatkowych zasobów, natomiast ten drugi pełni głównie funkcje ekspresyjne.

Po trzecie, sieci kontaktów społecznych w krajach wysoko rozwiniętych, jak Kanada [Wellman, Hall 1999], USA [Fisher 1982] czy Japonia [Otani 1999], coraz bardziej przekraczają granice sąsiedztwa. Dzięki technicznym środkom łączności styczności społeczne stają się tam coraz bardziej przestrzennie rozproszone. Natomiast w krajach rozwijających się, jak w Chile [Espinosa 1999] czy Polsce [Starosta 1995], stwierdzić można nadal istotną rolę sąsiedztwa przestrzennego jako bazy rekrutacyjnej dla sieci powiązań społecznych w miastach. Sąsiedztwo przestrzenne nie jest w tych krajach wy-

łącznie figurą retoryczną. Jednakże nawet tam, gdzie potrzebujemy sąsiada jako strażnika naszej posesji w czasie urlopu lub jako przyjaciela, nie życzymy sobie zbyt intymnych relacji z nim i nie wymieniamy informacji o najważniejszych problemach życiowych.

Prywatne sieci powiązań zdają się coraz bardziej zastępować publiczną sferę życia społecznego. Potwierdzają to badania przeprowadzone w węgierskich kooperatywach rolniczych [Sik, Wellman 1999]. Autorzy zwracają uwagę na znaczenie dla funkcjonowania firm systemu wzajemnej wymiany i transakcji pomiędzy liderami poszczególnych przedsiębiorstw. Z opisywanych badań wynika, że najczęstszymi dawcami transakcji byli lokalni radni, przedstawiciele lokalnego biznesu i przedstawiciele instytucji oświatowych, natomiast najczęstszymi biorcami transakcji byli przedstawiciele lokalnego biznesu rolniczego i pozarolniczego. Wzajemne znajomości i powiązania, tak ostro krytykowane jako przejawy amoralnego familiaryzmu i zaprzeczenie oświeconego wzoru obywatelstwa, stają się podstawowym zjawiskiem strukturotwórczym w dobie postmodernizmu.

Wreszcie, jak to już dawno zauważył M. Granovetter [1973], słabe, nieustrukturalizowane powiązania zachodzące w poszczególnych sieciach mają tę zaletę, że oferują jednostce szerokie potencjalne wsparcie. Tym samym stanowią istotne narzędzie ułatwiające dostępność do różnego rodzaju zasobów społecznych. Jednocześnie nie nakładają na nią tak trwałych ograniczeń, jak w wysoce zbiurokratyzowanych strukturach. Jednostka otrzymuje w efekcie większe możliwości wyboru i złudzenie większego prawdopodobieństwa wygranej życiowej.

## ZAKOŃCZENIE

Fragmentaryzacja więzi społecznych nie jest efektem zmian społecznych, ekonomicznych i kulturowych ostatnich lat. Jest to proces narastający stopniowo i oddzielający od wspólnego pnia kolejne płaszczyzny procesów integracji wspólnot społecznych. Nie znaczy to jednak, że czynniki odgrywające istotną rolę w przeszłości tracą zupełnie swoje znaczenie w świecie współczesnym. Globalizacja, ze względu na dominującą w niej rolę nowych, informatycznych technologii, znacznie przyspieszyła tempo zachodzących zmian. Jej następstwem w sferze społecznej jest postępująca deinstytucjonalizacja, ewolucja doktryn prawa w kierunku coraz większej płynności obowiązujących norm i eksponowania praw jednostki oraz pragmatyzacja postaw moralnych. Podstawy solidarności społecznej z naturalnych (związki krwi) i moralnych, typowych dla okresu wspólnoty tradycyjnej, do ekonomicznych (związki inte-

resu) i moralności kontraktowej w dobie społeczeństwa przemysłowego, przesuwają się w kierunku doznań psychicznych i odczuwania identyczności oraz norm negocjowanych w praktykach życiowych. Zasada estetyzacji życia społecznego, jako podstawa solidarności zaczyna przeważać w tych społeczeństwach i zbiorowościach, które rozwiązały podstawowe problemy ekonomiczne. Dążność do odtworzenia wspólnoty przejawia się zatem w próbach emocjonalnego konstruowania i przeżywania bliskości społecznej oraz w próbach wzajemnego wspomagania się w sytuacjach zagrożenia. Takie konstruowanie wspólnoty nie jest jednak odtworzeniem wspólnoty całkowitej. Zadanie takie na szerszą skalę społeczną jest niemożliwe. Wolna od długotrwałych społecznych zobowiązań i zależności wspólnota pozostaje jedynie czasową namiastką tego, co w społecznej pamięci jest kojarzone z przeszłością lub z przyszłością. Trwa tak długo, jak długo emocje i doraźny interes jednostkowy czynią nas podobnymi w narastającej różnorodności. Jak zwykle, poza tendencją wiodącą możemy wskazać na szereg przykładów opozycyjnych. W takich przypadkach wspólnota staje się często siłą słabszych, czyli tych, którzy w czasach ponowoczesności, jak pisze Bauman [2001: 58] „będąc równymi *de jure* nie mogą praktykować indywidualności *de facto*”.

#### BIBLIOGRAFIA

- B a h a r d t Hans P. [1973]: *Public Activity and Private Activity as Basic Form of City Association* [w:] Warren Roland L. (ed.), *Perspectives on American Community*, Chicago: Rand McNally.
- B a u m a n Zygmunt [1997]: *Glokalizacja, czyli komu globalizacja, a komu lokalizacja*, *Studia Socjologiczne*, nr 3.
- B a u m a n Zygmunt [2001]: *Community. Seeking Safety in an Insecure World*, Cambridge: Polity
- B e c k Ulrich [2000]: *Living Your Own Life in a Runaway World: Individualisation, Globalisation and Politics* [w:] Hutton Will, Giddens Anthony (eds.), *On the Edge. Living with Global Capitalism*, London: Jonathan Cape.
- B e c k Ulrich [2002]: *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa: Scholar.
- B e c k Ulrich [2003]: *What is Globalisation?*, Cambridge: Polity.
- B l a u Peter M. [1974]: *Exchange and Power in Social Life*, New York: John Wiley
- B o k s z a ń s k i Zbigniew [1989]: *Tożsamość – interakcja – grupa*, Łódź: Wydawnictwo UL.
- B r y d e n John M. [1994]: *Towards Sustainable Rural Communities. From Theory to Action* [w:] Bryden John M. (ed.), *Towards Sustainable Rural Communities*, Guelph: University School of Rural Planning and Development.
- B u r g e s Ernest W., [1970]: *The Growth of the city* [w:] Park Robert E., Burges Ernest W., (eds.), *The City*, Chicago: The University of Chicago Press.
- C a s t e l l s Manuel [1998], *The Power of Identity*, Oxford: Blackwell.

- Castells Manuel [2000]: *The Rise of the Network Society*, Oxford: Blackwell.
- CBOS [2002a]: *Komputery, Internet, telefony komórkowe; wyposażenie gospodarstw domowych i użytkownicy w niektórych krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Komunikat z badań*, nr 83, Warszawa: CBOS
- CBOS [2002b]: *O tożsamości Polaków. Komunikat z badań*, nr 62, Warszawa: CBOS
- Chałasinski Józef [1938]: *Młode pokolenia chłopów*, Warszawa: Państwowy Instytut Kultury Wsi, t. 1.
- Cohen Anthony P. [1989]: *The Symbolic Construction of Community*, London: Routledge.
- Crow Graham [2002]: *Social Solidarities, Theories, identities and social change*, Buckingham: Open University Press.
- Czarnowski Stefan [1956]: *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego* [w:] Czarnowski Stefan Dzieła T.1, Warszawa: PWN.
- Espinosa Vicente [1999]: *Social Networks Among the Urban Poor: Inequality and Integration in a Latin American City* [w:] Wellman B. (ed.), *Networks in the Global Village*, Boulder: Westview Press.
- Etzioni Amitai. [1994]: *The Spirit of Community. The Reinvention of American Society*, New York: Simon & Schuster.
- Fisher Claude S. [1977]: *Network and Places, Social Relations in Urban Setting*, New York: The Free Press.
- Fisher Claude S. [1982]: *To Dwell Among Friends*, Berkeley: University of California Press
- Gans Herbert J. [1962]: *The Urban Villagers*, New York; The Free Press.
- Giddens Anthony [1999]: *The Consequences of Modernity*, Cambridge: Polity Press.
- Goffman Erving. [1975]: *Charakterystyka instytucji totalnych* [w:] Szacki J. (red.), *Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa: PIW
- Goldbenger Sheldon, Haines Valerie A. [1992]: *Social networks and institutional completeness: From territory to ties*, *The Canadian Journal of Sociology*, No 3.
- Granovetter Mark. [1973]: *Strength of Weak Ties*, *American Journal of Sociology*, Vol. 78.
- Held David [2002]: *The Changing Structure of International Law: Sovereignty Transformed?* [w:] Held David, Mc Grew Anthony, (eds.), *The Global Transformation Reader*, Cambridge: Polity.
- Hillery Georg A. [1955]: *Definitions of Community : Areas of Agreement*, *Rural Sociology*, No. 20.
- Hillery Georg A. [1968]: *Communal Organizations*, Chicago: Chicago University Press.
- Hirst Paul, Thompson Graham [1999]: *Globalization in Question*, Cambridge: Polity.
- Hunter Albert [1975]: *The Loss of Community*, *American Sociological Review*, Vol. 40, No. 5.
- Hunter Albert [1982]: *Symbolic communities the persistence and change of Chicago's local communities*, Chicago: Chicago University Press.
- Kaufman Harold F. [1973]: *Toward an Interactional Conception of Community* [w:] Warren Roland L. (eds.) *Perspectives on the American Community*, Chicago: Rand McNally.
- Jałowicki Bohdan, Szczepański Marek S. [2002]: *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Scholar.
- Kekes John [1997]: *Against Liberalism*, Ithaca: Cornell University Press.
- Keohane Robert O., Nye Jr. Joseph S. [2002]: *Globalisation: What's New? What's Not (And So What?)* [w:] Held David, Mc Grew Anthony, (eds.), *The Global Transformation Reader*, Cambridge: Polity.

- Lloyd Richard, Clark Terry N. [2001]: *The City as an Entertainment Machine*, [w:] Gotham Kevin F. (ed.) *Critical Perspectives on Urban Redevelopment*, Amsterdam: JAI.
- MacIver Robert, Page Charles [1959]: *Society, An Introductory Analysis*, London: Mac Millan.
- Melucci Alberto [1989]: *Nomads of the Present: Social Movements and Social Needs in Contemporary Society*, London: Radius.
- Miller William L., Dickinson Malcolm, Stoker Gerry [2000]: *Models of Local Governance. Public Opinion and Political Theory in Britain*, London: palgrave.
- Morawski Witold [1998]: *Zmiana instytucjonalna*, Warszawa: PWN.
- Nisbet Robert [1970]: *The Quest for Community*, New York: Oxford University Press.
- Norris Pippa [2002]: *Global Governance and Cosmopolitan Citizens* [w:] Held David, Mc Grew Anthony, (eds.), *The Global Transformation Reader*, Cambridge: Polity.
- Otani Shinsuke [1999]: *Personal Community Networks in Contemporary Japan*, [w:] Wellman B. (ed.) *Networks in the Global Village*, Boulder: Westview Press.
- Pawluczuk Włodzimierz [1978]: *Żywiol i forma*, Warszawa: PIW.
- Pieterse Jan N. [2000]: *Globalization North and South. Representation of Uneven Development and the Interaction of Modernities*, *Theory Culture & Society*, Vol. 17, No. 1.
- Piotrowski Waław [1977]: *Spoleczno-przestrzenne struktury gmin* [w:] Pióro Zygmunt, *Spoleczeństwo i przestrzeń*, Warszawa: KiW.
- Poplin Dennis E. [1972]: *Communities. A Survey of Theories and Method of Research*, New York: MACMILLAN.
- Redfield Robert [1968]: *The Primitive World and its Transformations*, London: Penguin Books.
- Robertson Roland [1992]: *Globalisation Social Theory and Culture*, London: SAGE.
- Roniger Luis [1995]: *Public Life and Globalisation as Cultural Vision*, *The Canadian Review of Sociology and Anthropology*, August.
- Rybiccki Paweł [1979]: *Struktura społecznego świata*, Warszawa: PWN.
- Sabbah Françoise [1985]: *The New Media* [w:] Castells Manuel, (ed.), *High Technology Space and Society*, Beverly Hills: SAGE.
- Sassen Saskia [2001]: *Global City*, Princeton University Press.
- Scholte Jan A. [2002]: *What is 'Global' about Globalization*, [w:] Held David, Mc Grew Anthony, (eds.), *The Global Transformation Reader*, Cambridge: Polity.
- Sennett Richard [1992]: *The Fall of Public Man*, New York: W.W. Norton & Company.
- Sik Endre Wellman Barry [1999]: *Network Capital in Capitalist, Communist and Post Communist Countries* [w:] Wellman B., (ed.), *Networks in the Global Village*, Boulder: Westview Press.
- Simel Georg [1975]: *Socjologia*, Warszawa: PWN.
- Smelser Neil J. [1998]: *The Rational and Ambivalent in the Social Sciences*, *American Sociological Review*, Vol. 63, No 1.
- Starosta Paweł, [1995]: *Kształtowanie się wiejskich i małomiasteczkowych zbiorowości lokalnych w Polsce*, *Przegląd Socjologiczny*, t. XLIV.
- Stoker Gerry [1997]: *Teorie samorządu i polityki lokalnej* [w:] Swianiewicz Paweł (red.), *Wartości podstawowe samorządu i polityki lokalnej*, Warszawa: MUNICIPIUM.
- Suttles Gerald D. [1972]: *Social Construction of Communities*, Chicago: The University of Chicago Press.
- Szahań Andrzej [2000]: *Jednostka czy wspólnota, społeczeństwo*, Warszawa, Fundacja ALETHEIA.

Sztompka Piotr, [1997], *Kulturowe imponderabilia szybkich zmian społecznych. Zaufanie, lojalność, solidarność*, Studia Socjologiczne, nr 4.

Szukalski Piotr [2000]: *Urodzenia pozamałżeńskie w Europie końca XX wieku*, Wiadomości Statystyczne nr 3.

Tam Henry [1998]: *Communitarianism. A New Agenda for Politics and Citizenship*, London: Macmillan Press.

Tinder Glenn [1980]: *Community, Reflection on a Tragic Ideal*, Baton Rouge: Louisiana State University.

Tönnies Ferdinand [1988]: *Wspólnota i stowarzyszenie*, Warszawa: PWN.

Turowski Jan [1965]: *Przemiany tradycyjnej wiejskiej społeczności lokalnej*, Roczniki Socjologii Wsi, t. 4.

Turowski Jan [1976]: *Kształtowanie się społeczności osiedlowych* [w:] Nowe osiedla mieszkaniowe, Warszawa: ZW CZSR.

Turowski Jan [1977]: *Spolecność lokalna*, Studia Socjologiczne, nr 3.

UNDP Report 1999, [2002]: *Patterns of Global Inequality* [w:] Held David, Mc Grew Anthony, (eds.), *The Global Transformation Reader*; Cambridge: Polity.

Wegener B. [1991]: *Job Mobility and Social Ties: Social Resources, Prior Job and Status Attainment*, American Sociological Review Vol. 56 No 1.

Wellman Barry [1979]: *The Community Question: The Intimate Networks of East Yorkers*, American Journal of Sociology Vol.84.

Wellman Barry, Carrington Peter J., Hall Allan [1988]: *Networks as Personal Communities* [w:] Wellman B., Berkowitz S.D., (eds.), *Social Structures*, New York: Cambridge University Press.

Wellman Barry [1999]: *The Network Community* [w:] Wellman B., (ed.), *Networks in the Global Village*, Boulder: Westview Press.

Znanięcki Florian [1938]: *Podstawy ekologii ludzkiej*, Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny, Nr. 1.

*Paweł Starosta*  
University of Łódź

#### FRAGMENTATION OF THE SOCIAL BOND AND COMMUNITY RECONSTRUCTION IN THE ERA OF GLOBALISATION

##### Summary

The recurrence of the community theme in sociological writings is indicative of dramatic civilisation changes. The growing feeling of insecurity encourages debate on the key sociological issues including the forms of social solidarity.

It is argued that in the era of globalisation, and as a result of the growing fragmentation of the social bond, community reconstruction is mainly attempted in the symbolic domain and in terms of networks of direct or indirect social contacts and relations. The author shares the opinion expressed by many scholars that community as an all-inclusive comprehensive social structure comes to a halt in the era of industrial society. Globalisation, in turn, undermines its institutional and moral foundation. Although neither symbolic nor network-based community reconstruction excludes intensive contacts or psychological sensations, they have amorphous structure and lack temporal continuity.